

Pierwszy dzień w nowej szkole

Marietta Kalinowska-Bujak

POZIOM EDUKACYJNY ADRESATÓW:

uczniowie 7-8 klas szkoły podstawowej i szkół ponadpodstawowych

CZAS TRWANIA:

ok. 1,5 godziny

CELE:

Po skończonych zajęciach uczeń:

- nakreślenie sytuacji żydowskich obywateli, którzy padli ofiarami polityki wykluczenia w latach 30. XX wieku, i ukazanie na tym tle losów rodziny Zweigów;
- przedstawienie mechanizmów dyskryminacji;
- omówienie roli języka w relacji swój-obcy;
- odtworzenie sytuacji obcości na podstawie pierwszego dnia szkoły Stefanie Zweig;
- przedstawienie pozytywnych przykładów walki ze stereotypami.

ŚRODKI DYDAKTYCZNE:

rzutnik i komputer z dostępem do internetu (podcasty, przemówienie, teledysk), printscreeny stron z nagłówkami typu clickbait (ilość zależna od liczebności grupy: 1 wydruk na 4-5-osobowy zespół warsztatowy); wariant drugi: jeśli jest taka możliwość, zespoły mogą samodzielnie odszukać takie nagłówki w internecie

METODY NAUCZANIA:

pogadanka, studium przypadku, praca na materiałach źródłowych

PRZEBIEG ZAJĘĆ

1. Obcy we własnym kraju

Prowadzący puszcza podcast *Wspomnienia z Głubczyc*, który opowiada o sytuacji Żydów na Górnym Śląsku.

Stefanie Zweig pierwsze lata swojego życia spędziła na Górnym Śląsku. Przyszła na świat w żydowskiej rodzinie. Zweigom żyło się dobrze, byli raczej zamożni, tata Stefanie był szanowanym prawnikiem. Kiedy ugrupowania nazistowskie przejęły władzę w Niemczech, obywatele żydowskiego pochodzenia stopniowo tracili swoje prawa. Zaczęło się niewinnie, od zakazu siadania na ławkach. Sytuacja rodziny zaczęła się pogarszać, aż do tego stopnia, że ojciec Stefanie, Walther, zdecydował się szukać schronienia w Afryce. Rodzina Zweigów musiała opuścić swój dom.

Pytania:

- Stefanie przed wojną była małą dziewczynką. Czy mogła odczuwać atmosferę zagrożenia (np. poprzez nastroje otoczenia, reakcje sąsiadów, szept, krzywe spojrzenia, lęk rodziców o przyszłość)?
- Czy istnieje niewinna dyskryminacja? (Pytanie naprowadzające: zakaz siadania na ławce jest ograniczeniem wolności czy tylko niemiłym utrudnieniem?)

Prowadzący, jako objaśnienie niebezpieczeństwa stopniowego wprowadzania zakazów, puszcza przemówienie Mariana Turskiego, który na uroczystości z okazji 75. rocznicy wyzwolenia obozu Auschwitz-Birkenau apelował, aby nie być obojętnym wobec najmniejszych aktów dyskryminacji (<https://www.youtube.com/watch?v=BwveeOmDN4o>).

Nauczyciel, czytając, jeszcze raz powtarza ostrzeżenie: „Uwaga, uwaga, zaczynamy się oswajać z myślą, że można kogoś wykluczyć, że można kogoś stygmatyzować, że można kogoś wyalienować. I tak powolutku, stopniowo, dzień za dniem ludzie zaczynają się z tym oswajać – i ofiary, i oprawcy, i świadkowie, ci, których nazywamy *bystanders*, zaczynają przywykać do myśli i do idei, że ta mniejszość, która wydała Einsteina, Nelly Sachs, Heinricha Heinego, Mendelssohnów, jest inna, że może być wypchnięta ze społeczeństwa, że to są ludzie obcy, że to są ludzie, którzy roznoszą zarazki, epidemie. To już jest straszne, niebezpieczne. To jest początek tego, co za chwilę może nastąpić”.

Pytania:

- Jaka jest rola tzw. *bystandersów* (osób, których zakazy bezpośrednio nie dotyczą, a których brak reakcji, obojętność jest cichym przyzwoleniem na dyskryminujące traktowanie innych)?
- Jakie pobudki prowadzą do zachowań dyskryminujących (pogarda, niezrozumienie, lęk przed innością, niewiedza, przeświadczenie o własnej wyjątkowości, poczucie zagrożenia, strach)?

„Myślę, że historia Stefanie Zweig daje siłę. Pomimo tylu trudności w życiu, w tak trudnym czasie, jakim była wojna, dawała sobie radę. W dzisiejszych czasach, które też nie są łatwe, jej historia może być źródłem inspiracji, pokazuje, że jest wyjście, tylko trzeba się dłużej rozejrzeć. Dzięki jej historii odkrywamy, jaka siła drzemie w rodzinie, ale nie tylko – również życie w małej społeczności, która mimo wszystko kocha cię bezwarunkowo, niezależnie od okoliczności, w jakich się znajdujemy”.

2. Rzeczywistość nie jest czarno-biała

Ludzkie myślenie łatwo ulega pokusie używania uproszczeń i czarno-białego widzenia rzeczywistości. Jednym z takich uproszczeń są kategorie „swój” i „obcy”, którym łatwo ulec, bo w pewien sposób dają (błędne) wrażenie porządkowania świata i (złudnego) bezpieczeństwa (przypominamy: poczucie bezpieczeństwa to jedna z podstawowych potrzeb człowieka, wiedzą o tym politycy i często używają jej jako karty przetargowej). W związku z ostrą opozycyjnością tych pojęć swoim przypisuje się same dobre cechy, a obcym wyłącznie te złe: w tym pojęcie brudu, zarazki, choroby, nawet pandemii, co jest używane jako uzasadnienie ich marginalizacji i wykluczenia. Wzmacnianie takiego zafałszowanego obrazu świata prowadzi do pojawiania się nastrojów faszystowskich, a w konsekwencji do wielkich tragedii ludzkości, takich jak obozy koncentracyjne i Holokaust.

Nie ma czasów wolnych od różnych niebezpiecznych „izmów”, dlatego zawsze warto być czujnym.

Poddanie się wrażeniu o wyjątkowości i wyższości grupy, do której czuje się przynależność, jest łatwiejsze wtedy, kiedy człowiek pozwoli sobie na bezrefleksyjność i niestawianie wątpliwych pytań. Gdy skusi go biało-czarna wizja rzeczywistości.

Zdarza się, że poczucie wyższości i wyjątkowości jest wynikiem ukrywanego poczucia niższości. Mistrzowsko tłumaczy ten mechanizm doktor Semperweiss z *Empuzjonu* Olgi Tokarczuk:

„Poczucie niższości wpływa na nasze życie, a w szczególności na myślenie. Wiedział pan o tym? Ponieważ jesteśmy niepewni siebie, wymyślamy bardzo stabilny, sztywny system, który mógłby nas trzymać w pionie. Który by upraszczał niepotrzebne, jak nam się wydaje, skomplikowanie. A największym upraszczaniem jest myślenie biało-czarne, oparte na prostych antytezach. Rozumie pan, o czym mówię? Umysł ustala sobie zestaw ostrych przeciwieństw: biały-czarny, dzień-noc, góra-dół, kobieta-mężczyzna i one determinują całą naszą percepcję. Nie ma nic pośredniego. Świat tak widziany jest o niebo prostszy, łatwo można między tymi biegunami nawigować, łatwo ustalać zasady postępowania, a szczególnie łatwo oceniać innych, często dla siebie samego rezerwując luksus niejasności. Ten rodzaj myślenia chroni od wszelkiej niepewności, ciach, ciach i wszystko jasne, tak albo tak, nie ma trzeciego wyjścia. Arystoteles – złoty

cielec. – Tu roześmiał się radośnie, że Wojnicz prawie do niego dołączył.
– To chroni nas przed rzeczywistością, która zbudowana jest z mnogości bardzo subtelnych odcieni. Jeśli ktoś myśli, że świat to zestaw jaskrawych przeciwieństw, jest chory. Wiem, co mówię. To potężna dysfunkcja.
– A jaki jest świat?
– Zamazany, nieostry, migoczący, raz taki, innym razem inny, zależny od punktu widzenia” (O. Tokarczuk, *Empuzjon*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2022, s. 355-356).

Pytanie:

→ Dlaczego według doktora Semperweissa myślenie, że świat to zestaw jaskrawych przeciwieństw, jest chorobą?

3. Odpowiedzialność za słowo

Ta czujność powinna dotyczyć także języka, bo to w nim odbija się obraz naszego świata. Działa to też w drugą stronę – świat kształtowany jest przez język. Język wykorzystywany do celów politycznych to propaganda.

Język nienawiści i podziałów dzieli naszą rzeczywistość na swoich i obcych, gdzie obcy czasem łatwo i bez realnych podstaw uznawani są za wrogów. Słowo „obcy” jest w języku blisko słowa „wróg”. Każdy język oparty na stereotypach i szufladkowaniu jest krzywdzący i stanowi formę przemocy. Warto o tym pamiętać, także w przestrzeni wirtualnej, gdzie ulegamy pokusie pozbawiania słów ich ciężkości. Słowo waży i może być jak kamień – może zabijać. Stale odnotowywany jest wzrost samobójstw w wyniku internetowych aktów nienawiści – w wyniku szerszego zasięgu słowa. Fałszywe informacje o negatywnym wydźwięku osiągają większe zasięgi (badania naukowców z MIT z 2018 roku dotyczące Twittera wykazały, że 70% szybciej rozprzestrzeniają się negatywne informacje). Słowa jako przynęta – rola tzw. clickbaitów, które wyolbrzymiają lub zafałszowują rzeczywistą treść artykułów.

Miniwarsztat:

Prowadzący dzieli uczniów na zespoły i rozdaje im printscreeny stron internetowych, które przedstawiają bieżące informacje z nagłówkami w stylu clickbaitów. Zespoły analizują, na czym polega wprowadzanie czytelnika w błąd. Jaki język jest użyty do tworzenia tego typu informacji (sensacyjność, hiperbolizm, wzbudzanie ciekawości poprzez szokowanie). Wymiana spostrzeżeń na forum całej grupy. Inny wariant może polegać na wyszukiwaniu tego typu wabiących nagłówków w internecie.

Słowa nie tylko ranią, mają również właściwości kojące. Mądrość, której Stefanie nauczyła się od swojego afrykańskiego przyjaciela Owuora, brzmi „że dobre słowa trzeba powiedzieć dwa razy” (S. Zweig, *Nigdzie w Afryce*, Wydawnictwo Amber, Warszawa 2004, s. 35).

Miniwarsztat:

Uczniowie dobrani w pary zwracają się do siebie przodem i patrząc sobie w oczy, kolejno mówią do siebie coś miłego – dwa razy. Ćwiczenie można powtórzyć, zmieniając osoby w parach. Odczuwalnym efektem tego ćwiczenia u większości ludzi jest obniżenie napięcia.

4. Naznaczenie

Walther, Lotte i ich córka Stefanie uciekli przed dyskryminacją, którą odczuli ze strony nazistów niemieckich. W nowym miejscu nie poczuli się jednak od razu „u siebie”. Wielokrotnie dopadało ich poczucie obcości. Dla Walthera dużym ciosem było uznanie go za *enemie aliens* po wybuchu wojny, natomiast Stefanie musiała zmierzyć się z poczuciem wyobcowania, kiedy poszła do brytyjskiej szkoły z internatem. Była tam podwójnie obca – ze względu na niemieckie obywatelstwo i żydowskie pochodzenie. Odczuwała silny antysemityzm wśród uczniów, jak i podejrzenia o bycie „niemieckim szpiegiem”.

Prowadzący puszcza podcast:

Opis szkoły w liście Stefanie z maja 1941 roku do przydzielonej jej koleżanki korespondencyjnej w Anglii.

Już na pierwszy rzut oka można było odróżnić dzieci brytyjskich mieszkańców kolonii

– „dzieci żydowskie, którym na ubraniach brakowało godła, były przez to w pewien sposób naznaczone. Dziewcząt dotyczyło to również w niedzielę, ponieważ nie miały przepisowych białych sukienek, gdy szły do kościoła” (S. Zweig, *Nigdzie w Afryce*, dz. cyt., s. 74).

Dodatkowo wyróżniał je brak bez troski typowej dla innych dzieci:

„Niemał w ogóle się nie śmiali, zawsze wyglądali na starszych, niż naprawdę byli, i odznaczali się wręcz absurdalną jak na angielską miarę, ambicją. Gdy tylko te poważne, denerwująco przedwcześnie dojrzałe stworzenia opanowały język, żadne wiedzy zaskakująco szybko oddawały się bardzo uciążliwemu, nawet dla zaangażowanych pedagogów, dążeniu do wyobcowania z grupy, dla której liczyły się tylko sukcesy sportowe” (S. Zweig, *Nigdzie w Afryce*, dz. cyt., s. 74–75).

Stefanie bardzo ciążyło jej bycie inną, którego nie zmienił nawet do mistrzostwa opanowany język. Często myślała, że

„chciałaby mieć *daddy*, a nie tatę” (S. Zweig, *Nigdzie w Afryce*, dz. cyt., s. 75).

Wyznała to swojej jedynej przyjaciółce, która sprawiła, że samotność tak jej nie doskwierała.

„Obie dziewczynki czuły, że nie tylko bariera językowa utrudniająca start broni im wejścia do grupy. Te krzepkie i radosne dzieci kolonii, które, mimo bezlitosnego regulaminu szkolnego, cieszyły się wspólnym życiem, znały tylko terazniejszość.

Rzadko opowiadały o farmach, na których mieszkały, i niemal nigdy nie tęskniły za rodzicami. Lekceważyły nostalgię nowych uczennic, wyśmiewały wszystko, co było im obce, i w równej mierze gardziły słabością fizyczną dziewczynek, jak ich dobrymi wynikami w nauce” (S. Zweig, *Nigdzie w Afryce*, dz. cyt., s. 76).

Pytania:

- Jak wspominasz swój pierwszy dzień w szkole? Co było w nim najgorszego, a co najmilszego? Co może być pomocne w tym trudnym dniu?
- Pierwszy dzień w nowej szkole to ważny moment, często decydujący o przyjaźniach i antypatiach, znalezieniu swojego miejsca w grupie, dzień pamiętany przez resztę życia. Przez jego silny ładunek emocjonalny często wykorzystywany jako motyw filmowy i książkowy. Potrafisz wskazać przykłady? (*Harry Potter i kamień filozoficzny*, *Dziennik cwaniaczka*, *W głowie się nie mieści*, *Matylda*, *Ania z Zielonego Wzgórza*, *Alexa i Katie*, *Forrest Gump*)

5. Powrót do Niemiec, ale czy powrót do domu?

Po opuszczeniu Kenii i powrocie do zniszczonych wojną Niemiec okazało się, że pamięć ludzka jest niezwykle krótka, a akty antysemityzmu nadal się zdarzają. Stefanie znowu musiała zmienić szkołę. Niemiecka edukacja okazała się bardzo odmienna od brytyjskiej, więc po raz kolejny Stefanie odczuła obcość wśród rówieśników. Tak wspominała swój pierwszy dzień w niemieckiej szkole:

„Wczoraj był mój pierwszy dzień szkoły. Nie wiem nawet, jak zacząć. Byłam okropnie wystraszona. To był cud, że w ogóle znalazłam szkołę. Szkoła Schillera w ogóle nie istnieje. To kupa gruzu. Uczniowie Schillera muszą chodzić do szkoły Holbeina. Zajęcia zaczynają się o drugiej po południu. Byłam pół godziny przed czasem i zapytałam pierwszą dziewczynę, którą zobaczyłam, o 11 klasę. Szczęśliwie była z tej samej klasy” (S. Zweig, *Somewhere in Germany*, University of Wisconsin-Madison, Madison 2006, s. 22; tłumaczenia fragmentów z tej książki na użytek własny: Marietta Kalinowska-Bujak).

W związku ze słabą znajomością języka niemieckiego pojawiały się liczne nieporozumienia.

„Nauczycielka była dla mnie bardzo miła. Całkiem inaczej niż angielscy nauczyciele, którzy nie znosili nowych uczniów – w szczególności, jeśli wyróżniali się od innych. Zapytała o moją poprzednią szkołę. Odpowiedziałam »Liceum dla dziewcząt w Kenii, Nairobi«. Minęła wieczność, nim zrozumiała, że jestem z Kenii. Wtedy zapytała, czy chodziłam tam do szkoły z internatem. Użyła niemieckiego terminu »Internat«, a ja powiedziałam »Nie, tylko mój tata był internowany«. Wszyscy śmiali się naprawdę głośno. Czułam się zawstydzona i nadal nie jestem pewna, co było w tym aż tak śmiesznego.

Na następnej lekcji już raczej starsza nauczycielka podeszła do mnie. Nazywała się dr Jauer i powiedziała »Bardzo się cieszę się, że cię poznałam, dziecko«. Odpowiedziałam jej tym samym, bo myślałam, że jest to odpowiednik angielskiego zwrotu »How do you do?«. Oczywiście myliłam się, ponieważ dziewczyny znowu się śmiały. Dr Jauer się nie śmiała. Ona uczy angielskiego i przeczytała coś klasie. Prawie zachichotałam. Nawet uchodźcy nie mówili tak słabym angielskim w domu” (S. Zweig, *Somewhere in Germany*, dz. cyt., s. 23).

Pytanie:

→ Dlaczego Stefanie nie poczuła się pewnie w niemieckiej szkole?

6. Oko w oko z nazistą

Rodzina Stefanie doświadczyła przez nazistowską politykę wielu nieszczęść: utraty bliskich, domu, ojczyzny, pracy, szacunku, poczucia bezpieczeństwa. Stefanie przez polityczne i wojenne wydarzenia, które zmuszały jej rodzinę do zmiany miejsca zamieszkania, wielokrotnie w swym życiu miała okazję poczuć się obco. To uczucie zostało z nią na zawsze. Nigdy

„nie była w stanie przezwyciężyć strachu dziecka, które z nieodwracalną nagłością i niszczycielską gwałtownością zostało wypchnięte ze swojego własnego świata, by na zawsze żyć wśród obcych” (S. Zweig, *Somewhere in Germany*, dz. cyt., s. 138).

Nigdy jednak nie szukała winnych takiej sytuacji i nie żywiła urazy. Była to w dużej mierze zasługa jej ojca, który powtarzał, że nie każdy Niemiec był nazistą i że nie można nienawidzić. Dzięki temu potrafiła ominąć pułapkę stereotypów i szufladkowania ludzi. Potrafiła docenić szczerą nawet w człowieku, który w młodości uwiedziony został przez idee nazistowskie.

Cytat opisujący spotkanie z byłym nazistą:

„Jesteś pierwszym nazistą, którego spotykam” powiedziała z uśmiechem. „W każdym razie pierwszym, który się do tego przyznaje. Zazwyczaj spotykam wyłącznie ludzi, którzy ratowali Żydów i mówili »dzień dobry« zamiast »Heil Hitler«. Mój ojciec będzie zachwycony, jak opowiem mu o tym wieczorem. W naszym domu od lat szukaliśmy prawdziwych nazistów” (S. Zweig, *Somewhere in Germany*, dz. cyt., s. 149).

W rozmowie pada również przewrotne, nieco żartobliwe zdanie skierowane do mężczyzny, który przyznał się do wstydlivej przeszłości:

„Mój ojciec jest jak ty. Szczery aż do bólu. Zawsze mówił, że też byłby nazistą, jeśli Hitler by mu na to pozwolił” (S. Zweig, *Somewhere in Germany*, dz. cyt., s. 149).

Pytania:

- Dlaczego ojciec Stefanie miałby być zachwycony tym, że jego córka spotkała nazistę? (Pytanie naprowadzające: Czy rzeczywiście nigdy wcześniej nie spotkali w swym życiu nikogo z przeszłością nazistowską?)
- Jak właściwie odczytać znaczenie kolejnego zdania? Czy ojciec rzeczywiście chciał być nazistą?

Podsumowanie:

Ojciec Stefanie, człowiek niezwykle prawy, niosący bezinteresowną pomoc potrzebującym, zostaje porównany do człowieka, który ma za sobą mroczną przeszłość. Umiejętność zrezygnowania z łatwych, czasem wydawać by się mogło oczywistych osądów, a także z wyobrażeń na własny temat to niezwykła mądrość – Walther ją miał i przekazał swojej córce. Gdyby mógł znać wiersze Szymborskiej, to mógłby użyć cytatu: „Tyle wiemy o sobie, ile nas sprawdzono” (z wiersza *Minuta ciszy po Ludwice Wawrzyńskiej*).

Każdy z nas w różnych sytuacjach doświadcza bycia innym, jak i wielowymiarowości rzeczywistości. Dla tych, dla których rzeczywistość ma zdecydowanie więcej barw niż tylko czarną i białą, a doświadczenie bycia odmiennym jest wyjątkowo silne, tak, że odbija się na odczuwaniu życia długotrwale, doskonałą metodą ekspresji może być sztuka, która często wyrasta właśnie z tego typu przeżyć. Tak było w przypadku Stefanie Zweig. Wyobcowanie stało się jednym z najważniejszych tematów jej twórczości literackiej.

Warto na koniec odnieść się do współczesnej muzyki, filmu, które poruszają omawiane kwestie: psychologii tłumu i niebezpieczeństw z nich wynikających, np. utwór w wykonaniu Łony i Webera pt. *Miej wåtpliwość* (https://www.youtube.com/watch?v=8s_LnU8mH-Q).

Pytania:

- Jakie jest przesłanie tej piosenki? Jakie symbole i obrazy zawarte w teledysku ułatwiają odczytanie sensu tego utworu?
- Jakie niebezpieczeństwo kryje się w braku refleksji, samodzielnego myślenia, stawiania pytań? (Postawa człowieka bezwolnego i łatwo ulegającego ideologiom)
- Czy możesz podać przykłady twórczości, która wyłynęła z poczucia wyobcowania? (Muzyczna to np. Sting - *Englishman in New York*, Radiohead - *Creep*. Młodzież nie powinna mieć z tym zadaniem problemu)

Notatki